

***OKUPACJA HITLEROWSKA NA ZAMOJSZCZYŹNIE
WE WSPOMNIENIACH MOJEJ PRABABCI
MARI SKROK***

***MARTA JANKOWSKA
UCZENNICA KL.VI.B
SP.2 ZAMOŚĆ***

Marian Matuszkiewicz
"Deszcz, jesienny deszcz"

Deszcz, jesienny deszcz
smutne pieśni gra.
Mokną na nim karabiny,
hełmy kryje rdza.

Nieś po błocie w dal,
w zapłakany świat,
przemoczone pod plecakiem
osiemnaście lat.

SPIS TREŚCI

<i>I. WSTĘP.....</i>	<i>4</i>
<i>II. WYWIAD-TRUDNE WSPOMNIENIA MOJEJ PRABABCI</i>	<i>5</i>
<i>III. ZAKOŃCZENIE.....</i>	<i>10</i>

I.WSTĘP

II Wojna Światowa to największy, najtragiczniejszy i najkrwawszy konflikt zbrojny w historii świata. 1 września 1939 roku, wojska Niemieckie zaatakowali Polskę z trzech stron rozpoczynając II wojnę światową. O godzinie 4:40 pierwsze bomby spadały na Wieluń, a o godzinie 4:45 niemiecki pancernik "Schleswig Holstein" ostrzelał Westerplatte. 17 września granicę Rzeczypospolitej przekroczył Związek Radziecki. Najeźdźcy mieli zdecydowaną przewagę liczebną i militarną. Pomimo tego Polacy bohatersko stawiali opór Niemcom i ZSRR przez kilka tygodni, mimo przeważających sił niemiecko – radzieckich. Polacy walczyli aż do 5 października 1939r. Przegrali, a konsekwencją przegranej był kolejny rozbiór Polski.

II. WYWIAD-TRUDNE WSPOMNIENIA MOJEJ PRABABCI MARII SKROK

Na zamojszczyźnie II wojna światowa miała szczególnie tragiczny przebieg. 13 września do Zamościa wkroczyły wojska niemieckie. Niemcy przeprowadzili masowe aresztowania wśród inteligencji i działaczy społecznych w ramach akcji pod kryptonimem AB. Na terenie Zamojszczyzny Niemcy zamierzali stworzyć niemiecki okręg wysiedleńczy, co oznaczało - wysiedlenie z tego terenu ludności polskiej, a sprowadzenie na to miejsce ludności pochodzenia niemieckiego. Najtragiczniejszy był los dzieci, które tysiącami ginęły z głodu i zimna. Skutkiem terroru stosowanego wobec ludności polskiej było powstanie silnych oddziałów partyzanckich. Wojna to czas, kojarzony przez wielu ludzi z bólem, z utratą bliskich i strachem. Ach, ile to ludzi od tamtego czasu jest pogrążone w smutku, przygnębieniu i żałobie. Wielu naocznych świadków żyje jeszcze do dziś i przekazuje przeżycia ze swoich młodych lat. Takiej opowieści wysłuchałam w rozmowie z moją 89 letnią prababcią –Marią.

II wojny światowej prababcia pamięta dokładny obraz tamtych tragicznych dni, tygodni, miesięcy, lat. Wieść o wybuchu wojny dotarła do niej gdy miała 14 lat była wówczas ze swoją matką Anielą w domu, gdy nagle wbiegł ojciec Jan z przeraźliwymi wiadomościami, że Niemcy zaatakowali Polskę. "W tamtej chwili całe życie przeszło mi przed oczami, zdałam sobie sprawę, że mogę stracić moich bliskich, przyjaciół i znajomych. Mój młodszy o 5 lat brat Antek nie zdawał sobie sprawy z powagi tej sytuacji, jako mały, wesoły chłopiec nie rozumiał, że niedługo słowo „wojna” zostanie mu w sercu na zawsze. Kilka dni później wojska niemieckie zbliżały się do Radecznicy - gdzie mieszka moja prababcia. Wszyscy mieszkańcy chowali się w piwnicach i w pobliskich lasach, lecz niewielkiej ilości ludzi udało się uciec i ukryć. Mama szybko spakowała najpotrzebniejsze rzeczy i wraz z bratem uciekliśmy do lasu, który był blisko i wszystko z tamtąd widzieliśmy. Tato został w wiosce chciał ratować nasz dobytek.

Zobaczyłam jak Niemcy wyprowadzą z domu ludzi, wśród nich był mój ukochany tato Jan i kolega Leon Pitura. Mama

płacząc kazała nam się schować, ale patrzyliśmy z Antkiem z przerażeniem, co będzie dalej, co stanie się z naszym tatą. Młodych chłopców i mężczyzn, zebrali w grupę, wszyscy usiedli do dużej przyczepy samochodowej i pojechali, ale dokąd nie wiedzieliśmy, jak się później okazało zostali oni wywiezieni do obozu przejściowego w Zwierzyńcu, a z tamąd niektórzy z nich trafili do obozu koncentracyjnego na Majdanku w Lublinie. Mój tato został w Zwierzyńcu, ciężko pracował, doznawał cierpień i okrucieństw jakie miały miejsce w obozie podczas wojny. Pobyt w obozie zakończył śmiercią ponieważ ciężko zachorował na chorobę zakaźną - gruźlicę i zmarł. Niemcy byli bardzo złośliwi, okrutni, nawet dla małych dzieci nie mieli litości. Zabijali w tragiczny sposób, mordowali dzieci na oczach matek. Postanowili, że będą prześladować, niszczyć i dręczyć ludność polską i żydowską. W związku z tym postanowieniem, ustalili i wprowadzili godziny policyjne, zakładali i prowadzili intensywną germanizację i politykę terroru. Największą grupą ludności prześladowanej byli Żydzi. Większość Polaków pomagała im .

Ukrywali ich w piwnicach , dawali im żywność, choć wiedzieli, że za pomoc Żydom groziło wystrzelenie całej rodziny. Moja

mama również, pomagała nie bacząc na konsekwencje tegoż czynu. W naszej piwnicy dała schronienie rodzinie żydowskiej. Mój młodszy braciszek pytał czasami kim są ci ludzie i czemu są w naszej piwnicy, lecz moja mama nie potrafiła odpowiedzieć takiemu małemu chłopcu co tak naprawdę się dzieje i dlaczego ludność żydowska musi się ukrywać a my im pomagamy. Ten ciągły strach i lęk przed kolejnym okrucieństwem Niemców powodował iż wszystkim było bardzo ciężko żyć i funkcjonować. Razem z mamą ciężko pracowałam w polu, wraz z bratem pasaliśmy krowy. Moja mama wychowywała mnie z bratem sama starała się niejednokrotnie zastąpić nam ojca, którego nam tak bardzo brakowało, stała się mocną kobietą, interesowała się polityką i uczyła nas patriotyzmu. Pomagała wszystkim kto potrzebował pomocy, chociaż czasami my sami jej potrzebowaliśmy. W pobliskim lesie często ukrywali się partyzanci. Nocami przychodzili do nas aby coś zjeść i się ogrzać. Pewnej nocy gdy spaliśmy, usłyszałam przeraźliwy stukot do drzwi.

8

Mama nie bojąc się natychmiast je otworzyła, w drzwiach stało dwóch mężczyzn, jeden z nich był ranny. Mama bez chwili zastanowienia wpuściła ich do środka, szybko

zamykając drzwi. Natychmiast zajęła się opatrywaniem rany. Okazało się że rannym mężczyzną jest przyjaciel taty Stanisław Bracha. Ranny pozostał w naszym domu jeszcze kilka dni ukrywając się. Tej nocy zrozumiałam jak ważna jest pomoc ludziom, którzy dzielnie bronili naszego kraju.

Późniejsze losy mojej prababci upływały spokojnie, lecz w jej sercu została na zawsze wyryta nienawiść do wojny. Moja brabacia jest jedną z wielu osób, którym wojna zabrała radość dzieciństwa, szczęścia z młodych lat, oraz co najważniejsze i najbliższe – ojca. Dużo myślałam co wtedy czuły dzieci podczas wojny, co przeżywały gdy odbierano im rodziców. Myślę, że przez tak krótki czas nie da się streścić całej wojennej historii , lecz bardzo się cieszę, że choć trochę mogłam poznać historię wojennych lat i przeżyć bliskich mi osób.

